

ZJAWISKA: HISTORYCZNY GORSET PRZEPISÓW ISTOTNĄ BARIERĄ STYMULOWANIA WYDAJNOŚCI PRACY

Batalia o koszty

Górnictwo dawno nie użerało się ze skutkami tak głębokiej jak obecnie węglowej dekonstrukcji. Objawia się ona milionami ton tego surowca na zwałach, niskimi cenami oraz napływem tańszego węgla z zagranicy. Jednocześnie jednak są producenci, którzy niele radzą sobie w tych okolicznościach, a nawet tacy, którzy gotowi są inwestować niemałe przeciw pieniądze w nowe górnicze projekty. Klucz tkwi najpewniej w słowie „koszty”.

Prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej Jarosław Zagórowski deklaruje, że nie lekceważy takich wartości jak stabilizacja społeczna, zatem i zatrudnieniowa, ale jednym tchem dodaje również, że także zatrudnienia dotyczy kryterium ekonomicznej efektywności. W ocenie prezesa Kompanii Węglowej Mirosława Tarasa koszty eksploatacji to – obok szeroko pojmowanego bezpieczeństwa – główny czynnik, poprzez który przedsiębiorca górniczy może optymalizować swoje wyniki. Możliwości w tym zakresie w istotnej mierze – w opinii obu menedżerów – ogranicza historycznie ukształtowane, mocno zleżałe już prawo pracy.

GORSET WYDAJNOŚCI

– Pięćdziesiąt procent udziału kosztów pracy? OK, ale historycznie ukształtowany gorset przepisów powoduje, że jako przedsiębiorcy tak naprawdę nie mamy instrumentu efektywnościowego, czyli stymulującego wydajność pracy – mówi Zagórowski.

– Utrwalone latami w odmiennej rzeczywistości prawne reguły gry czynią sterowanie zatrudnieniem i zarobkami dużym problemem. Ot, weźmy, praca w soboty i niedziele natychmiast potraja koszty. Z góry więc są one bardzo wysokie, co powoduje, że polskie górnictwo jest nierentowne – zauważa Taras, dodając, że w kierowanej przezeń spółce konieczne jest zwiększenie wydajności pracy o co najmniej 100 proc.

We wspomnianej Kompanii Węglowej udział kosztów pracy w kosztach ogółem wynosi 63 proc., w Katowickim Holdingu

Węglowym 46 proc., w Bogdancie 40 proc., ale już w należącym do czeskich właścicieli PG Silesia 36 proc.

BANKRUT ŻŁOTYM JAJKIEM

Ostatnia z firm jest tym bardziej interesująca, że czechowicka kopalnia została przed czterema laty, naówczas jako kompletny bankrut, sprzedana przez Kompanię Węglową czeskiemu inwestorowi jako firma niedająca widoków na jakąkolwiek rentowność bez gigantycznych inwestycji. Dziś, właśnie po niebagatelnym zastrzyku inwestycyjnym, jest gotowa produkować 2 mln ton węgla rocznie, dając zatrudnienie 1650 pracownikom, w tym 1000 nowo przyjętym. Prezes zarządu PG Silesia Michał Heřman nie tai, że także dla jego firmy dekonstrukcja na rynku węgla jest zjawiskiem nieożydnym, niemniej przekonuje, że mimo niełatwych warunków górniczo-geologicznych przedsiębiorstwo stać na to, żeby fedrować po kosztach niższych niż rynkowa cena węgla. Dlaczego tak się dzieje?

– O ile w Kompanii Węglowej wydajność pracy wynosi 350 ton na głowę, to w Silesii sięga ona 1100 ton. Oto różnica. Prawie 270 milionów złotych rocznie kosztuje największą europejską spółkę deputat węglowy dla emerytów i rencistów. To jakieś nieopięte szaleństwo. W rachunku Silesii w ogóle nie ma takiej pozycji. Naszym celem po stronie kosztów jest uzyskanie 9 złotych w przeliczeniu na gigadzul. Zainstalowaliśmy bardzo nowoczesny sprzęt pozwalający – tak było w styczniu i lutym – na 150 metrów postępu w ścianie. To bardzo kosztowne, warte dziesiątki milionów euro wyposażenie, toteż musi jechać na okrągło, przynajmniej 20 godzin na dobę. Oczywiście także w soboty i niedziele – tłumaczy prezes PG Silesia.

KŁOPOTY BEZ WOJEN

Michał Heřman wyjaśnia, że taka organizacja pracy, która pozwala na siedem dni fedrunku w tygodniu i jednocześnie respektuje kodeksowy pięciodniowy tydzień pracy



Górnictwo dawno nie użerało się ze skutkami tak głębokiej jak obecnie węglowej dekonstrukcji

dla górników, była możliwa do wynegocjowania ze społecznymi partnerami. Regulują to indywidualne harmonogramy dla każdego z pracowników. – Z partnerami związkowymi, jak wszędzie, bywają kłopoty, ale nie ma wojny. Oni doświadczyli przecież realnej wizji zamknięcia czechowickiej kopalni, ba, w zasadniczej mierze przyczynili się, by tę groźbę likwidacji oddalić – szanuje tę ich postawę prezes.

NOWY KSZTAŁT GÓRNICZWA

Silesia jest kopalnią z przeszło stuletnią historią. Zupełnie odmiennym projektem jest uruchomienie przez Kopex nowego zakładu górniczego opodal Oświęcimia w polu rezerwowym zlikwidowanej przed laty kopalni Cieczott. W jego realizację firma jest zaangażowana od 2010 roku. Prezes zarządu Kopexu Józef Wolski rysuje taki oto obraz przyszłej kopalni: – Zamierzamy wejść w złoża płytko zalegające, czyli na głębokościach

od 250 do 650 metrów. Będziemy je udostępniali nie drogimi szybami, lecz upadowymi. W projekcie jest jak najprostsza powierzchnia i takiż sposób rozcinki złoża. W grę wchodzi wybieranie pokładów o miąższości około 3,5 metra z dobrej jakości węglem o wartości opałowej w granicach 23–24 tysięcy kilodżuli na kilogram. Dodatkowym atutem jest to, że zamierzona eksploatacja będzie biegła praktycznie bez występowania najpoważniejszych zagrożeń naturalnych. Przewidujemy pełne wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń, a więc siedmiodniowy tydzień pracy. Priorytetowo traktowane będą bezpieczeństwo pracy oraz ochrona środowiska – opisuje prezes Wolski.

Już sam ten skrócony zarys przyszłej kopalni pozwala dać wiarę przekonaniu pierwszej postaci Kopexu, że tak wybierany węgiel będzie relatywnie tani, a więc odporny na koniunkturalne wahania na trudnym rynku.

JERZY CHROMIK

UKAZAŁA SIĘ KSIĄŻKA O REFORMIE POLSKIEGO GÓRNICZWA

Ty górnicza żmijo

„Ty górnicza żmijo!” to tytuł książki o restrukturyzacji polskiego górnictwa węgla kamiennego. Wydawnictwo Górnicze pod tym tytułem opublikowało rozmowy z jednym z autorów programu, ówczesnym wiceministrem gospodarki prof. Andrzejem Karbownikiem.

Prof. Karbownik zabrał głos w najodpowiedniejszym momencie. Dramatyczna sytuacja w Kompanii Węglowej sprawiła, że nie można dłużej udawać, iż branża górnicza zakończyła restrukturyzację, czas bowiem na jej dalszy ciąg. Nie jest to książka dla miłośników czytania po łebkach. Najślabszy w książce prof. Karbownika jest styl argumentacji. „Tak należało zrobić, bo tak nakazuje logika” – to najczęstszy morał. Żadnego hamletyzowania. Żadnego biadolenia, narzekania na polityków, żadnych oskarżeń. Nie ma skandalu, jest przypomnienie najtrudniejszych lat. Reforma górnictwa w czasach rządu AWS to między innymi czas, kiedy



bycie prezesem spółki węglowej było ryzykownym zajęciem. W książce jest cytowana informacja z Trybuny Górniczej: „Postępowania karno-skarbowe wobec członków kierownictwa 16 podmiotów górniczych, w tym 6 prezesów lub wiceprezesów spółek węglowych, wszczęły w ciągu ostatnich kilku miesięcy urzędy skarbowe. Powodem są zaległości podatkowe. Niektóre sprawy trafiły już do prokuratur, a nawet sądów. Jak powiedział prokurator rejonowy w Bytomiu Władysław Czekaj, za tego typu przestępstwa skarbowe grozi kara do 250 tys. grzywny lub 2 lata więzienia w zależności od kwalifikacji czynu. Ewentualne grzywny prezesi musieliby zapłacić z własnych pieniędzy. Ściganiu szefów kopalń i spółek węglowych za pośrednictwem prokuratur i sądów sprzeciwia się odpowiedzialny za reformę górnictwa wiceminister Jan Szlęzak”.

Wszystkim, którzy kręcą nosami, polecam opinię Karola Łuzniaka, przewodniczącego górniczej Solidarności w latach 1994–1997

i posła na Sejm w latach 1997–2001, zamieszczoną w książce prof. Karbownika: „Można było lepiej... więcej. Oczywiście, że można było. I jest teraz czas dla nowych, ważnych ludzi z polityki i związków zawodowych. Niech pokażą, jak to zrobić lepiej. Lepiej dla górnictwa i górników. Dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Dla szeregowego obywatela, którego stać na zakup paru ton węgla do swojego „zeleźnioka” i „kafloka”. Tak, aby był „pokój społeczny” i porozumienie ponad podziałami. Niech pokażą ci, co mówili, że „za Buzka zniszczono górnictwo”, że umieją lepiej. Niech udowodnią”.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że pole do popisu będzie duże.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► Tytuł książki to okrzyk, jaki wznosili związkowcy z Sierpnia'80, którzy w 1995 r. przez trzy tygodnie pikietowali codziennie Państwową Agencję Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego w Katowicach.